

Psychotropy – wpływ na ciało człowieka

Marcin: Czy zdarzyło wam się jechać po krawędzi? Czy mieliście okazję odlecieć na tyle, że nie wiedzieliście co jest prawdą a co złudzeniem? Jeśli nie, polecam zmieszać dużą ilość alkoholu, leków psychotropowych. Oczywiście najlepiej jeżeli będziemy posiadać przy tym spore umiejętności w wychodzeniu z ciała czy odbywania świadomych snów. W takiej sytuacji nasz odlot będzie prima sort.

Oczywiście wszystko to, co napisałem jest zwykłym sarkazmem. Przedstawiłem wam szybką drogę na skróty ku bolesnej autodestrukcji. Parę razy spróbowałem się w ten sposób zabawić. Skutkowało to co najmniej kilkunastoma niekontrowanymi wyjściami z ciała przy obecności jakiś dziwnych istot, które próbowały mnie skrzywdzić. Nie wiedziałem, kiedy budziłem się naprawdę, a kiedy zarzucało mnie do przestrzeni astralnej. Coś mnie dusiło, zupełnie nie posiadałem kontroli nad swoim duchowym ciałem. Błagalny krzyk o pomoc był moją ostatnią deską ratunku. Niestety jak okazało się z czasem był to sposób, który nie okazał się skuteczny, ponieważ nikt z domowników go nie usłyszał, mimo że parę razy metoda ta w podobnych przypadkach skutkowała, przez co rodzinie udawało się odsłuchać moje senne (o ile jest to dobre określenie) jęki.

Po paru godzinach spędzonych w męczarniach przyszedł czas na „normalne” sny. Były one bardzo zawiłe i cechowały się specyficznym klimatem. W jednym z nich znalazłem się w autobusie pełnym kolorowych istot przypominających jakieś zwierzątka. Podróżowaliśmy przez jakieś bardzo intensywne zielone bezdroża. Ogarniał mnie bardzo beztroski błogostan. Dostałem informację, że znalazłem się w jakiejś specyficznej dla psychotropów częstotliwości. Nie wiem ile w tym prawdy. Parę razy przy braniu samych leków dotknęły mnie podobne

odczucia, jednakże nie wiem, co mam o tym wszystkich myśleć.

Jacek: Nie kuś.

Agata: Napiszę krótko. Może nie do końca na temat, ale jednak. Mam przypadłość, że czasami widzę to, co dla zwykłego człowieka niewidoczne. Otóż miałam nieprzyjemność obserwować siatkę energetyczną człowieka po spożyciu psychotropów. Widok obrzydliwy > na każdym oczku sieci widniał „guz” wielkości śliwki, koloru zjełczałego masła, taki brzydki, kremowy kolor, konsystencja owej narośli, „mięsa”, chrząstki (?) coś jak migdał z gardła, tylko że kremowy i z licznymi wyżłobieniami, znajdował się na KAŻDYM oczku/przejściu siatki energetycznej, która otacza/składa się na przewodnictwo/sieć odbiorczo/przekaźnikową człowieka. Owe narośle CAŁKOWICIE odcinały ową osobą od WSZYSTKIEGO, od prany, od światła, od energii docierających z kosmosu, czy absolutu, czy źródła, czy jak kto sobie nazwie. Owe narośle określały i manifestowały zwyrodnione życie. 😞 Przykro było patrzeć na taką autodestrukcję, NIC nie da się zrobić, co uzdrowisz to zaraz i tak się pojawiają nowe narośle blokujące i wypaczające życie. To tyle w temacie. 😞 Ignorancja jest straszna.

Jacek: No tak... ale OBE... OBE. ;(

Damian: O jakich psychotropach mowa? Bo jeśli mielibyśmy uściślić to halucynogeny też nimi są.

Damian: Marcin, chodzi o benzodiazepiny czy neuroleptyki?

Agata: U mnie na warsztatach był ostatnio Norweg i tylko przyłożyłam ręce do jego głowy a on Chlup i poza ciałem był, ale się zdziwił, fajnie było, bo prowadziłam go, a on był świadomy i rozmawiał ze mną choć oczy miał zamknięte. Ów Norweg był bardzo podatny, czym mnie zadziwiał i siebie również. □ Podczas masażu ciała też Chlup i był poza... na medytacji Ananada Mandala... Chlup i pływał w powietrzu...

Agata: Ja piszę o psychotropach takich „szpitalnych”, które podają chorym z zaburzeniami psychiatrycznymi. To zabija i odcina człowieka od wszechistnienia.

Damian: No niestety tak jest, ale myślę, że to proces odwracalny, a w niektórych wręcz przypadkach konieczny. Chodzi mi o pojedyncze dawki stabilizujące funkcjonowanie mózgu człowieka, a co za tym idzie jego rozszalały system energetyczny. Marcin, zapytam tak z ciekawości, mając przy sobie tylu lokatorów nie boisz się pomagać obcym ludziom na świecie stawiając im karty czy pomagając w OOB? Bo jeśli są niczego nieświadomi, to naprawdę jest ich szkoda.

Agata: Co do halucynogenów czy innych wspomagaczy zaobserwowałam, że paradoksalnie mając poszerzyć i otworzyć tak naprawdę ograniczają . Każdy zewnętrzny, czytaj wspomagający, czynnik w postaci psychodelików ma wpływ na naszą świadomość, która zostaje za ich pomocą kodowana i tak naprawdę nie jest w 100% nasza. A ja wolę mieć w pełni swoją świadomość niezaburzoną niczym zewnętrznym. □ ZAWSZE podczas wspomagania zostają nam wciśnięte czyjeś wzorce/kody i zawsze coś/ktoś kręci dzięki temu swoje lody... coś/ktoś co stoi za owymi wspomagaczami. Reasumując gra nie jest warta świeczki,

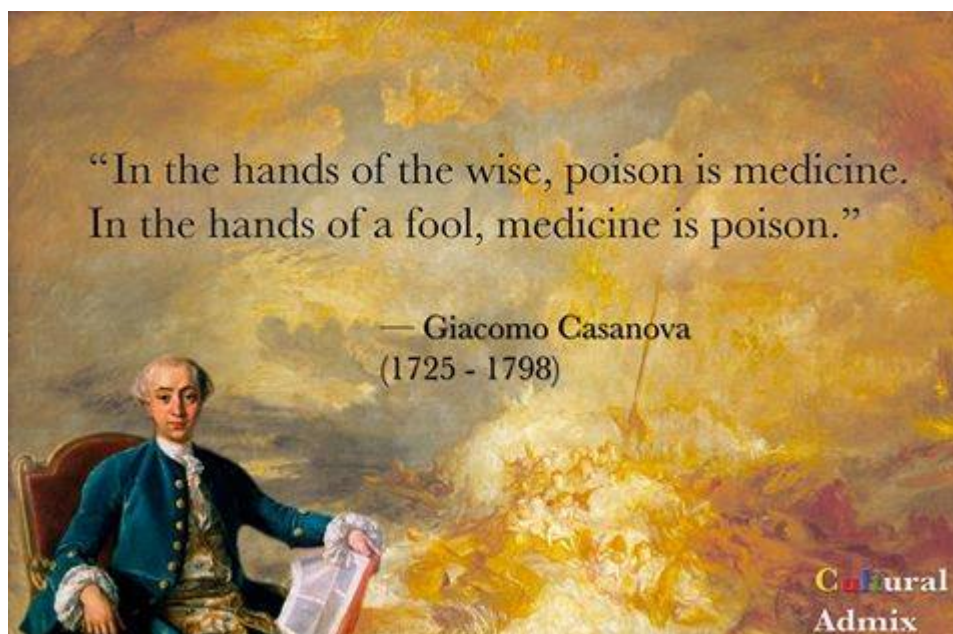
więcej strat niż zysków. A wszystko można zrobić CZYSTYM będąc bez wspomagaczy czy innych takich zmieniających świadomość.

Agata: Vincent, czasami ten proces niestety nie jest odwracalny, szczególnie przy długotrwałym stosowaniu psychotropów. Z opowieści pacjentów słyszałam o „przeskokach” niekontrolowanych już PO leczeniu, czyli w fazie niebrania... oni zawsze się boją czy to jest skutek psychotropów, czy naturalny trip... coś jednak jest „wypalone”, pozostają przestrzenie puste... które nie wiadomo czym są i co się tam dzieje... Tak więc jednorazowo/sporadycznie brane > odwracalne, dłużej brane > sieją spustoszenie nieodwracalne niestety.

Jacek: Agata, potrafisz wyciągnąć kogoś z ciała? Co to za medytacja Ananada Mandala?

Agata: Potrafię.

Damian:



Jacek: Kiedy będziesz w Warszawie?

Agata: Ananda Mandala to medytacja z wszystkimi czakramami wstępująca, śpiewa się na każdej czakrze mantrę, do tego oddychanie wymuszone od wolnego coraz szybsze. Medytacja z czakrą czerwoną, potem korony, pomarańczową i korony, żółta i korony... śpiewam do tego mantry... czasami podczas tej medytacji zajęć osoby wychodzą.

Norbert: A ja z czystym sumieniem powiem, że czasami taki specyfik może nas otworzyć... coś pokazać... o ile my się wyciszymy i podejmiemy do tematu z szacunkiem, a nie, że tak powiem 4fun...

Agata: Na warsztatach ludzie doświadczają też podróży kosmiczno-galaktycznych, ☐ nawet ci, którzy nigdy nie mieli styczności z wizjami czy ogólnie z czymś takim... to cały proces. Bardzo poszerzana jest świadomość i perspektywa. ☐ Silna transformacja. Z grupy była u mnie na warsztatach Ksenia. 😊 Nasz zespół prowadzących na warsztatach jest hm... ma moc. ☐ Posiłkujemy się różnymi metodami i narzędziami, aby wydobyć to, co najlepsze z osoby. Wibracje mają największy wpływ. ☐ Oczyszczenie i przepływ. Często zdekodowanie i inne takie...

Jacek: Agata, 😊 ja chcę po prostu tylko wyjść z ciała. Wystarczy mi, że mnie na chwilę naprawdę wywali. 😊 Nie znasz

kogoś kto mieszka w Warszawie i potrafi to co Ty?

Agata: Nie, nie znam. Poza tym, żeby była jasność, nie ma gwarancji, że wyjdiesz. Jak będę w Warszawie do dam tu w grupie znać.

Agata: Poza tym, nie wiem na czym to polega, ale ludzie wychodzą za pomocą różnych „narzędzi”, np. podczas wspomnianej Ananda Mandala, podczas Masażu ciała (chyba polega to na odprężeniu i „oszukaniu ciała”, tzn. „uśpieniu jego czujności”... masaż robię klasyczny z elementami shiatsu i tao oraz energoterapią) lub podczas medytacji, gdy patrzą mi w oczy... lub podczas zwyczajnego nałożenia rąk... lub, a właściwie przede wszystkim, z pomocą kosmity, mojego przyjaciela. □
Zależy od człowieka, co go blokuje i co mu pomaga. □

Agata: Tutaj masz przykładową medytację Ananda Mandala , ale co na żywo to na żywo no i vibracje wspomagające żywego człowieka są niezastąpione i śpiew na żywo w zależności od potrzeb danej osoby...Wolę prowadzić na żywo...

Agata: <https://www.youtube.com/watch?v=0gFF0jewIiM>.

Agata: Czasami wychodzą ludzie po relaksacji z moim nagraniem... naprawdę różnie to bywa... robię też sesje wprowadzające w odmienne stany świadomości lub do podświadomości > temat rzeka. □

Jacek: Super. Tylko daj znać wcześniej bym mógł wziąć wolne,

czy coś. 😊

Agata: OK... zobacz jak na ciebie działa Ananda... choć nagrana... może coś...

Mateusz: Nie, ale kiedyś „umarłem” po dużej dawce dysocjanta i zapaleniu sporej ilości mj jeszcze przed wejściem dxm. Byłem pewien, że żegnam się ze swoim obecnym ciałem. Niemiłe. Przez kilka-naście dni potem czułem się jak duch...

Ksenia: Myślę, że Agata mówiąc o wszelakiego rodzaju wychodzeniach, podróżach, czy innych... ma na myśli tzw. czystą drogę bez używek.

Jacek: Agata, dopiero do domu dotarłem. 😊 OK, dziękuję, już przegrywam z youtube. 😊 Zarzucę na noc przed snem.

Agata: Postępuj wg wskazówek na nagraniu. Pozycja najlepiej wygodna na siedząco, kręgosłup wyprostowany, tak abyś mógł się potem zrelaksować i oprzeć luźno nie otwierając oczu ani nie „wracając” do reala...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech

świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ